



tekst

**JĘDRZEJ RAMS**

redaktor wydania

**I**mieniny są ważnym dniem, zwłaszcza dla solenizantów. W przyszłą sobotę w Krzeszowie spotkają się ci, których patronem jest święty Józef. Z kolei świąteczny nastrój ma dla franciszkanów cały 2009 rok, w którym obchodzą 800. rocznicę powstania swojego zakonu. Na str. VI-VII opisujemy zmagania dzieci walczących w Pieńsku o laury w konkursach wiedzy o św. Franciszku z Asyżu. Swój wielki dzień przeżywali również legnicki strażacy, którzy kilka tygodni temu uratowali przed pobiciem wracającego z kolędy franciszkanina. O nagrodzie, jaką otrzymali, oraz o spotkaniu z biskupem Stefanem Cichym piszemy na s. III.

## krótko

### tużycki etap

#### TURYSTYKA PIESZA.

Organizatorzy IX Międzynarodowego Rajdu Pieszego – Internationaler Volkssportverband „3 dni – 3 kraje – 3 wędrówki” – zapraszają miłośników turystyki pieszej do wzięcia udziału w polskim dniu imprezy pod nazwą „tużyckie wędrówki”. Impreza potrwa od 24 do 26 kwietnia. Corocznie w imprezie uczestniczy kilka tysięcy zawodników z 22 krajów.

Jednego dnia świętowały wszystkie adoratorki

# Jubileusz miłości

4 marca 1834 r. św. Maria De Mattias założyła pierwszą wspólnotę adoraterek Krwi Chrystusa. 4 marca 2009 r. **adoratorki na całym świecie organizowały uroczystości rocznicowe.** Także w Bolesławcu.

**M**szy św. koncelebrowanej, odprawianej w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w intencji Zgromadzenia Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa, przewodniczył bp Marek Mendyk, biskup pomocniczy diecezji legnickiej. Wśród koncelebransów Eucharystii byli m.in. ks. Stanisław Kusik i ks. Andrzej Jarosiewicz – dziekani dekanatów bolesławieckich. Nie zawiedli również mieszkańcy

Bolesławca, którzy szczerze wypełnili świątynię. Pojawiły się także poczty sztandarowe stowarzyszeń Krwi Chrystusa, rozsianych po całej Polsce, oraz bolesławieckie siostry elżbietanki. Wśród samorządowców obecny był m.in. Piotr Roman, prezydent Bolesławca, wielki orędownik oddania miasta pod opiekę św. Marii De Mattias, co – jak pamiętamy – miało miejsce w maju ub. roku. Jednak tymi, które miały najwięcej powodów do radości i świętowania, były same adoratorki. Siostry prawie w komplecie uczestniczyły w uroczystej Eucharystii.

W swojej homilii, skierowanej właśnie do bolesławieckich adoraterek, bp Mendyk zwrócił uwagę na fakt, że każdy jubileusz jest znakiem dziękczynienia Bogu za łaskę pracy dla bliźnich. – Zastanawiam się, co jest takiego szczególnego, że w świecie gonitwy za wygodą siostry adoratorki wcale jej nie chcą. Przeciwnie, chcą tylko służyć innym, w szkołach, przedszkolach, w szpitalach. Odpowiedź może być tylko jedna – robią to właśnie po to, żeby

swoją służbą świadczyć o miłości Boga do człowieka – mówił bp Marek Mendyk. Wiele miejsca poświęcił biskup w swoim kazaniu postaci św. Marii De Mattias, która – jak mówił – z prostej dziewczyny stała się wzorem do naśladowania dla wielu pokoleń kobiet na całym świecie.

W Bolesławcu adoratorki przebywają od 1946 r. Przybyły tu wraz z polskimi osadnikami z terenów byłej Jugosławii. Tutaj podjęły zadania edukacji i opieki nad potrzebującymi. Ale także takie, o którym św. Maria De Mattias mogła jedynie marzyć – założenia zgromadzenia w Rosji.

Bp Marek Mendyk życzył bolesławieckim adorkom, aby nadal umiały szereg – jak ich patronka – tę szaloną miłość do ukrzyżowanego Chrystusa. – Bądźcie zawsze wierne temu, do czego zostałyście powołane – apelował. Pierwsze zgromadzenie adoraterek zostało powołane do życia w dniu wspomnienia św. Kazimierza Królewicza, patrona Polski i Litwy.

**Roman Tomczak**



Dla sióstr adoraterek Krwi Chrystusa cały ten rok będzie upływał pod znakiem jubileuszu

## Porozumienie służb



Od lewej: płk Grzegorz Budny, Adrian Gierczak, płk Antoni Ożóg

**LUBAŃ.** Podpisano porozumienie w sprawie zasad współdziałania pomiędzy Łużyckim i Sudeckim Oddziałami Straży Granicznej a Wojewódzką Inspekcją Transportu Drogowego we Wrocławiu. Porozumienie podpisali: płk SG Grzegorz Budny, komendant Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej w Lubaniu, płk SG Antoni Ożóg z Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej oraz Adrian Gierczak, dolnośląski wojewódzki inspektor transportu drogowego. Określa ono zasady współdziałania pomiędzy stronami w zakresie podejmowania przedsięwzięć, których

celem jest m.in.: zapewnienie bezpieczeństwa i porządku ruchu na drogach publicznych, przeciwdziałanie i zwalczanie naruszeń przepisów prawa, zwalczanie przestępstw i wykroczeń drogowych, popełnianych w związku z wykonywaniem transportu drogowego. Porozumienie obejmuje także zasady prowadzenia wspólnych kontroli, szkoleń, przekazywania informacji oraz wymianę doświadczeń o istotnym znaczeniu dla przeciwdziałania i eliminowania zagrożeń w transporcie drogowym i komunikacji międzynarodowej.

## Przedszkole jak malowane

**LEGNICKIE POLE.** Zarząd Województwa Dolnośląskiego wybrał projekty dotyczące Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007–2013. Wybranych zostało 12 wniosków o ogólnej kwocie współfinansowania 10 mln 728 tys. 909,02 zł. Wśród nich jest projekt, którego wnioskodawcą było Legnickie Pole, a który dotyczył budowy przedszkola gminnego. Gmina otrzyma ponad 1 mln zł dofinansowania na budowę placówki przy Zespole Szkół w Legnickim Polu. Przedszkole ulokowane zostanie tuż przy sali gimnastycznej. Całkowita, szacunkowa wartość projektu wyniosła prawie 2 mln zł. Dotacja wyniesie 75 proc. kosztów kwalifikowanych, czyli prawie 1,2 mln zł. To kolejny sukces tej gminy, po podpisaniu – niespełna miesiąc temu – umowy na dofinansowanie budowy drogi na terenie strefy ekonomicznej.

## IPN o Popiełuszce

**BOLESŁAWIEC.** W czwartek 5 marca w kinie „Forum” w Bolesławcu rozpoczęto wyświetlanie filmu „Popiełuszko. Wolność jest w nas” (godz. 8.00 i 11.00). Przedpołudniowe seanse poprzedzone były wykładem dr. Tomasia Gałwiaczka z Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Film ukazujący losy kapelana „Solidarności” na tle burzliwych wydarzeń lat osiemdziesiątych, jest nie tylko

## Skrzydła nad granicą

**ZGORZELEC.** Wkrótce panorama z elektrowniami wiatrowymi na horyzoncie przestanie być domeną niemieckiej strony granicy. Władze Zgorzelca przyjęły projekt zagospodarowania terenów pod budowę farm wiatrakowych.



Pierwsze powstaną wokół Zgorzelca, Pieńska, Koźmina i Sławnikowic. Później dołączą do nich tereny pod Pieńskiem, Sulikowem i Bogatynią. Gminy liczą na spore wpływy z tego tytułu. Firmy, które wkrótce będą stawiać na ich terenie pierwsze konstrukcje, obiecują regularne wpłaty na gminne konta. Także rolnicy, którzy pozwolą zainstalować na swojej ziemi skrzydlatego kolosa, mogą za jego konserwację otrzymać nawet 1 tys. zł miesięcznie.

Nie brakuje jednak przeciwników budowy parków wiatrowych wzdłuż polskiej granicy. Najbardziej aktywni są ekolodzy, którzy bojkotują każdą taką inwestycję. W powiecie zgorzeleckim znaleźli poparcie u mieszkańców Żarskiej Wsi i Jędrzychowic, którym udało się jedynie przesunąć granice farm wiatrakowych z dala od działek, gdzie stoją ich domy.

**A jednak będą!** Wkrótce elektrownie wiatrowe staną się częścią tutejszego krajobrazu



Uroczyste projekcje filmu odbyły się w całej diecezji. Na zdjęciu projekcja w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Witelona w Legnicy

## Śmierdząca sprawa

**LEGNICA.** Podczas prac budowlanych na legnickim rynku 1,5 m pod powierzchnią gruntu odkryto pozostałości po XVI-wiecznej kloace. Wykopano je na podwórku między Urzędem Skarbowym a „Horteksem”. – Pod pracującą na placu koparką nagle obsunął się grunt. Okazało się, że półtora metra pod ziemią leżą szczątki szamba – opowiadają świadkowie wydarzenia. Romuald Piwko, archeolog nadzorujący prace budowlane na legnickim rynku, potwierdził na portalu lca.pl, że drewniana cembrowina szamba pochodzi z XVI lub XVII wieku.

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, ul. Jana Pawła II 1,  
REDAGUJĄ:  
Jędrzej Rams, Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 0664 006 673

Spotkanie z dzielnymi strażakami

# Nie czują się bohaterami



Bohaterska czwórka podczas spotkania w rezydencji biskupiej. Od prawej: st. strażak Paweł Maczuba, st. ognomistrz Karol Tkaczyk, st. asp. Artur Kuźma i asp. Przemysław Dwojak

Bp Stefan Cichy uhonorował czterech strażaków, którzy 10 stycznia uratowali życie o. Tadeuszowi Zającowi.

Czterech młodych ludzi. Każdy z innym stopniem służbowym i z różnymi doświadczeniami. Łączy ich odwaga i chęć niesienia pomocy bliźnim. I to bez względu na okoliczności. Żaden z nich nawet przez chwilę się nie zawahał, kiedy styczniowego wieczora z za szyb wozu bojowego zobaczyli na ulicy katowanego człowieka. Bitym okazał się o. Tadeusz, legnicki franciszkanin, wracający z wizyty kolejowej. Oprawcami byli młodociani mieszkańcy jego parafii. Dzięki zdecydowaniu i odwadze strażaków, o. Tadeusz Zająca żyje i – jak sam mówi – nie odczuwa już skutków pobicia. Mimo że w szpitalu przeleżał kilka tygodni.

Aby uhonorować odwagę strażaków, w rezydencji bp. Stefana Cichego 5 marca odbyło się uroczyste spotkanie, w którym uczestniczyli m.in. wojewódzki i powiatowy komendant Państwowej Straży Pożarnej oraz kapelan strażaków diecezji legnickiej.

Jego bohaterami byli: st. asp. Artur Kuźma, asp. Przemysław Dwojak, st. ognomistrz Karol Tkaczyk i st. strażak Paweł Maczuba. Cała czwórka zdecydowanie twierdzi, że nie czuje się bohaterami.

– Każdy na naszym miejscu zrobiłby to samo – skromnie podsumował wydarzenia styczniowego wieczoru Paweł Maczuba, najmłodszy z czwórki strażaków.

Przełożeni w biskupiej rezydencji uhonorowali bohaterskich strażaków nagrodami pieniężnymi i dyplomami uznania. Nagrody książkowe wręczył strażakom także bp Stefan Cichy, który podkreślił, że strażacy od zawsze niosą pomoc bliźnim bez patrzenia na własne korzyści.

– To dlatego cieszą się w naszym kraju wielkim autorytetem – dodał bp Cichy.

Natomiast st. bryg. Jarosław Wojciechowski, komendant wojewódzki PSP we Wrocławiu, przypomniał, że takie zachowania, jakich przykład dali czterej strażacy z Legnicy, są wpisane w rotę przysięgi strażackiej. – Możecie więc być pewni, że przysięgę wypełniście z honorem – zwracał się do czwórki strażaków komendant Wojciechowski.

Uroczystościom przyglądał się obecny w rezydencji biskupiej o. Tadeusz Zająca. Zdrowy już dziś zakonnik mówił: – Zarówno strażacy, jak i my staramy się służyć ludziom najlepiej jak umiemy. Powinniśmy stale się wspierać w tych staraniach.

Na zakończenie bp Cichy życzył wszystkim zastępom strażackim, aby każdy dzień ich służby przynosił „Bogu chwałę, a ludziom pożytek”.

Roman Tomczak

## zapowiedzi

**LEGNICA.** Kurs dla filmujących i fotografujących celebrytów liturgicznych: **21 marca** (sobota), Legnica, Centrum Spotkań im. Jana Pawła II, godz. 10.30.

**WROCŁAW.** Diecezjalna Diakonia Liturgiczna Archidiecezji Wrocławskiej zaprasza wszystkich chętnych na warsztaty biblijno-liturgiczne na temat „Okres Wielkanocny”. Termin: **21 marca** w godz. 9.00–17.30, prowadzący: ks. Sławomir Stasiak i ks. Jacek Tomaszewski, parafia św. Mikołaja przy ul. św. Antoniego 30 we Wrocławiu (oo. paulini), koszt: 20 zł (obiad) – opłatę wnosimy na miejscu w recepcji.

**WLEŃ.** Rekolekcje Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Legnickiej – Wleń, koszt: 45 zł, zgłoszenia: tel. 076 724 43 75 oraz e-mail ksmdl@diecezja.legnica.pl.

**POLKOWICE.** Droga Krzyżowa ulicami miasta, **3 kwietnia** (piątek) godz. 18.00, par. pw. Matki Bożej Królowej Polski.



**LEGNICA.** Patronalne święto Bractwa św. Józefa. Msza św. z uczestnictwem członków oraz sympatyków. **19 marca** (czwartek), katedra legnicka, godz. 18.00.

## Miłośnicy wschodnich Kresów poszukiwani

# Gdzie serce, tam dom

**Na Dolnym Śląsku jest prawie milion kresowian.**

Jednak znikomy procent należy do stowarzyszeń pielęgnujących tradycje swoich dawnych ziem.

W niemieckich ziomkostwach jest ponad 3 mln członków. Zaledwie 10 proc. z nich pamięta czasy zawieruchy wojennej i wysiedlenie z dzisiejszej Polski. Zdecydowana większość to ludzie urodzeni już na terenach dzisiejszej Republiki Federalnej Niemiec. Nie przeszkadza im to jednak w kultywowaniu pamięci o dawnych terenach ich dziadków i ojców. W Polsce jest trochę inaczej. Brakuje młodych członków.

– Stowarzyszenia dzielą się na dwie kategorie: sybiracy i kresowianie – tłumaczy Zbigniew Podrez-Kisielewski, prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. – Sybiracy, zesłancy na Syberię, w swoim statucie mają zapisane pojęcie „wnukowie sybiraków”. Na podstawie tego pojęcia



**Prezes towarzystwa nad starymi mapami Wilna, które odnalazł dla niego wnuk, zarażony przez dziadka miłością do przedwojennej Wileńszczyzny**

przyjmuje się nowych członków. U nas, kresowian, wystarczy się zainteresować historią ziem

wschodniej, przedwojennej RP – dodaje. Jednak nie jest łatwo pozyskać nowych członków do towarzystw

kresowych. Niegdyś w legnickim oddziale było ponad 100 osób. Dziś liczbą spadła do niecałych 50. Stąd w kręgach kresowian coraz częściej pojawia się myśl powołania pewnej „instytucji” wzorem sybiraków – „wnuka kresowian”.

– Większość członków stanowią ludzie urodzeni jeszcze przed II wojną światową – opowiada prezes towarzystwa. – Ludzie zaczynają się interesować swoimi korzeniami dopiero, gdy osiągną pewien wiek. W naszym stowarzyszeniu jest raptem kilku członków młodszych wiekiem – dodaje.

Ostatnim sukcesem miłośników Wilna było otwarcie nowego koła w Jeleniej Górze. Jednak – jak przyznaje sam prezes – w ubiegłorocznej pielgrzymce kresowian do Krzeszowa wzięła udział bardzo nieliczna grupa.

Jedną z propozycji popularyzacji idei miłości do wschodnich rubieży Rzeczypospolitej ma stać się coroczne, największe w Polsce, spotkanie kresowian w Białej pod Chojnowem. W tym roku będzie to już siódme spotkanie, a gościem honorowym będzie sam metropolita Lwowa abp Mieczysław Mokrzycki. W ubiegłym roku na spotkanie przyjechało ponad 3000 uczestników.

**Jędrzej Rams**

## Terminarz rekolekcji wiekopostnych w diecezji

### Na ratunek duszy

Rekolekcje wielkopostne są wręcz niezbędną pomocą w dobrym przeżyciu świąt wielkanocnych. Każdy powinien je odprawić.

Pragniemy oddać do rąk naszych Czytelników pomoc rekolekcyjną, tzw. poradnik ostatniej szansy. Prezentujemy w nim terminy rekolekcji wiekopostnych w parafiach większych miast naszej diecezji. Nie obejmujemy wszystkich parafii, a jedynie te, w których akurat w danym tygodniu będą odbywać się rekolekcje. Terminarz ma pomóc znaleźć rekolekcje w chwili, kiedy pracujemy

w danym mieście bądź nie mieliśmy akurat czasu odbyć ich w swojej rodzinnej parafii.

#### Bolesławiec

IV niedziela Wielkiego Postu – par. pw. Matki Bożej Różańcowej, par. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

V niedziela Wielkiego Postu – par. pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

#### Jelenia Góra

III niedziela Wielkiego Postu – par. pw. Matki Boskiej Królowej Polski i św. Franciszka z Asyżu

IV niedziela Wielkiego Postu – par. pw. śś. Erazma i Pankracego

#### Legnica

III niedziela Wielkiego Postu – par. pw. Świętej Trójcy

IV niedziela Wielkiego Postu – par. pw. św. Wojciecha  
V niedziela Wielkiego Postu – par. pw. NSPJ

#### Lubań

III niedziela Wielkiego Postu – par. pw. św. Józefa w Olszynie Lubańskiej

IV niedziela Wielkiego Postu – par. pw. NSPJ

V niedziela Wielkiego Postu – par. pw. Narodzenia NMP

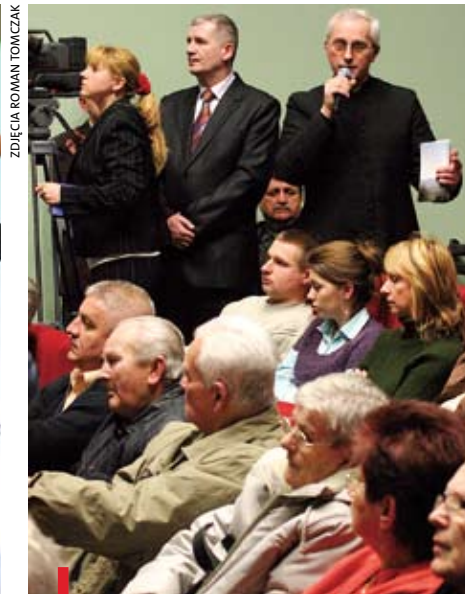
#### Lubin

IV niedziela Wielkiego Postu – par. pw. św. Maksymiliana Kolbego

V niedziela Wielkiego Postu – par. pw. Narodzenia NMP, par. pw. św. Barbary  
**Michał Orda**

Wieczór autorski ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego w Lubinie

# Dość przemilczania



ZDJEŃCIA ROMAN TOMCZAK

– Zaczęło się od Wołynia. Ale pierwsze mordy były już w 1939 roku. Skończyły się w 1947 r. To są **ramy czasowe ludobójstwa na Polakach** – mówił w Lubinie ks. Isakowicz-Zaleski.

Niewielka sala kameralna lubińskiego Centrum Kultury „Muza” pękała w szwach. Wtorkowe (3.03) spotkanie z ks. Isakowiczem-Zaleskim zgromadziło tłumy tych, dla których słowo „Kresy” to historia z krwi i kości. I właśnie krwi i kościom zamordowanych Polaków na Kresach poświęcony był wieczór autorski ks. Isakowicza-Zaleskiego. Autor zatytułował go tak, jak swoją najnowszą publikację – „Przemilczane ludobójstwo na Kresach”.

– Bo to właśnie było barbarzyńskie ludobójstwo. Do tej pory jednak nikt, ani oficjalna historiografia, ani władze Polski czy Ukrainy, nigdy tak tego nie nazwał. Królują eufemizmy, które wstydliwie przykrywają prawdziwą zbrodnię – mówił do zebranych ks. Isakowicz-Zaleski. A na widowni zasiedli ci, którzy

**Ks. Krzysztof Bojko: – O ludobójstwie na Wołyniu czy Wileńszczyźnie musimy pamiętać nie po to, aby dzielić, ale aby w prawdzie łączyć**

**OBOK: Ks. Isakowicz-Zaleski: – Pierwszymi ofiarami opętanych nacjonalistów ukraińskich byli ci Ukraińcy, którzy nie chcieli mordów na Polakach**

zbrodni UPA doświadczyli na własnej skórze, jak i ci, którzy znają ten temat tylko z książek.

Książka, wydana w ubiegłym roku, składa się z trzech części: felietonów dla „Gazety Polskiej”, wspomnień z rodzinnej wsi dziadków autora oraz opisu ludobójstwa w Kutach nad Czeremoszem, mieście założonym przez polskich Ormian. Warto podkreślić, że ks. Isakowicz-Zaleski jest duszpasterzem Ormian polskich.

– Ormianie byli ofiarami pierwszego ludobójstwa w dziejach nowożytnej Europy, kiedy Turcy w 1916 r. wymordowali ponad milion Ormian tylko dlatego, że mówili innym językiem. Ludobójstwo na Kresach w latach 1943–44 było kontynuacją chorej, nacjonalistycznej polityki – mówił kapłan. – Członkowie UPA mordowali Polaków w sposób tak okrutny, że nie znajduje to porównania w dziejach Europy. Nawet zbrodnie hitlerowskie i stalinowskie nie wytrzymują

porównania z tym, co działo się wtedy na Kresach – mówił do zebranych ks. Tadeusz.

Starsi rozumieją te słowa dobrze. Młodszy pytali, skąd brało się to zezwierżenie w ludziach, do niedawna sąsiadach, a nagle mordercach kobiet, dzieci i księży. – Nie wiem skąd – mówił kapłan. – Wiem, że było to jaskrawe złamanie Dziesięciorga Przykazań przez ludzi bądź co bądź wierzących – odpowiadał ks. Isakowicz-Zaleski.

Wśród tych, którzy dobrze rozumieli słowa księdza i nie potrzebowali dodatkowych wyjaśnień, byli ostatni żyjący świadkowie tamtych wydarzeń oraz ci, którzy spędzili z nimi wiele lat swojej służby. Ks. Krzysztof Bojko, diecezjalny duszpasterz Kresowian, podkreślał, jak ważne jest publiczne podejmowanie tematów ludobójstwa na Kresowianach i pamięć o tych zbrodniach. – A czy państwo wiedzą cokolwiek o mordzie w Konarach? 120 tys. obywateli polskich zamordowanych pod Wilnem?! – pytał retorycznie ks. Bojko. Mało kto wiedział. – O tym też nikt nie mówi. Dlaczego? Ta sama odpowiedź – poprawność polityczna.

Organizatorem spotkania w „Muze” było Stowarzyszenie „Nasz Region”.

**Roman Tomczak**

## Znajomy Lubin

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski urodził się w Krakowie, ale z Lubinem jest związany w dwójnasób. Rodzina jego ojca była po wojnie przesiedlona w te strony z Korościatyna w ziemi tarnopolskiej. Część zamieszkała w Legnicy, a część w Chojnowie. Niektórzy krewni byli pracownikami Kombinatów Górniczo-Hutniczego Miedzi (dziś KGHM „Polska Miedz” SA). Ks. Isakowicz-Zaleski często odwiedzał rodzinę. Po wtóre – ks. Tadeusz był przed laty inicjatorem powstania Fundacji im. św. Brata Alberta. A dziś ma ona na terenie całej Polski 30 domów dla osób intelektualnie niepełnosprawnych, w tym dwa ośrodki w Lubinie (ul. Odrodzenia 8 i ul. Stary Lubin 10). Dochód ze sprzedaży książek ks. Isakowicza-Zaleskiego podczas wieczoru autorskiego w Lubinie został w całości przeznaczony na remont obu ośrodków.

# Wilk obłąskawio

## KONKURS FRANCISZKAŃSKI.

800 lat po zatwierdzeniu pierwszej reguły franciszkańskiej, jej **genezę przypomnieli na scenie dzieci i młodzież diecezji legnickiej.**

tekst i zdjęcia

**ROMAN TOMCZAK**

rtomczak@goscniedelny.pl

**A**le miałem tremę! Ręce – o! – tak mi się trzęsły – mówił z wypiekami na twarzy Mateusz Martela, kiedy zszedł ze sceny, którą na czas konkursu stało się prezbiterium franciszkańskiego kościoła w Pieńsku. A przecież Mateusz – tak jak większość młodych aktorów z Pieńska – nie jest nowicjuszem w trudnej sztuce dramatycznej. Razem z koleżankami i kolegami należy do Szkolnego Koła Teatralnego i z niejednego pieca chleb jadł. – Ale kiedy gra się samego św. Franciszka, to jest trudniej niż jakiegos tam chłopca czy pastuszka – mówi Mateusz. No pewnie, że trudniej. Osiem wieków patrzy!

### Do trzech razy sztuka

Konkurs, w którym brały udział dwie grupy aktorów z Pieńska, ogłosił Wydział Katechetyczny Legnickiej Kurii Biskupiej. Zespół, złożony z katechetów i duszpasterzy, postanowił przygotować różne propozycje konkursowe dla dzieci i młodzieży, poświęcone osobie św. Franciszka. O. Jan Szpyt, proboszcz parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Pieńsku, mówi, że jest to także najważniejsza forma zwrócenia uwagi na ciągle żywe dzieło świętego. – Kiedy słowa wypowiedziane przed 800 laty powracają na ziemię, przekazywane przez dzieci i młodzież, lepiej trafiają do ich rówieśników (a także ich rodziców) niż uczone słowa mądrych ksiąg – zapewnia o. Jan.

Konkurs o tematyce franciszkańskiej miał w zasadzie nie

jedną, ale trzy twarze. Wszystkie artystyczne. Konkurs plastyczny „Św. Franciszek i przyjaciele” już się zakończył. Konkurs teatralny, zatytułowany „Św. Franciszek i niekochana miłość”, miał swoje eliminacje rejonowe właśnie 7 marca. Najdłużej, bo aż do 15 kwietnia, przyjmowane są zgłoszenia do VI Przeglądu Piosenki Religijnej „Śpiewajmy Panu ze św. Franciszkiem”. 21 marca odbędzie się jeszcze uroczyste ogłoszenie wyników konkursu plastycznego oraz finał potyczek teatralnych. Natomiast piosenek religijnych o św. Franciszku będzie można posłuchać tydzień później w legnickim Centrum Spotkań im. Jana Pawła II.

### Gubbio najpopularniejsze

W sobotę 7 marca rejonowe eliminacje dla młodych aktorów odbyły się równoległe w Legnicy, Pieńsku, Lwówku Śl., Kowarach i Szklarskiej Porębie. Wszędzie tam, gdzie na co dzień posługują ojcowie franciszkanie i siostry franciszkanki. W Pieńsku w szranki współzawodnictwa stanęły dwie grupy teatralne – jedna z Pieńska, druga z pobliskiego Gierałtowca. Obie reprezentowały szkołę podstawową. Swoją program przygotowało także miejscowe gimnazjum, ale nie brało udziału w kwalifikacjach. Jednak jury ustaliło, że i tak przejdzie do eliminacji rejonowych; walkowerem.

Pierwsze pojawiły się dzieci z Gierałtowca, które przygotowały się pod kierunkiem Heleny Borszowskiej. I od razu niespodzianka – rolę św. Franciszka powierzono... dziewczynce. Ola



**Jury nie miało łatwego zadania. Zadecydowały punkty za profesjonalizm i dbałość o warsztat**  
**PONIŻEJ: Mateusz Martela jako św. Franciszek wzbudził uznanie jury i publiczności**

Sławińska, która podjęła się tego trudnego zadania, nie zwracała uwagi na konwenanse i brawurowo wcieliła się w postać świętego, doskonale wpasowując swoją

dziewczęcą delikatność w sylwetkę wrażliwego na krzywdę innych i piękno świata zakonnika. Czymże jednak byłyby pierwszoplanowe role bez wsparcia ambitnych pomocników? Wilk, bohater jednego z epizodów inscenizacji, zrobił na widzach nie mniejsze wrażenie niż postać świętego, mimo że rolę miał raczej... niemą. Także narrator i trójka pozostałych aktorów spisali się znakomicie.

W przedstawieniu, przygotowanym przez młodych pieńszczyzan, w św. Franciszka wcielił się uczeń VI klasy miejscowej podstawówki. Do roli przygotował się tak skrupulatnie, że miał nawet na sobie autentyczny habit franciszkański, wypożyczony od miejscowych braci. O ile młodzi gierałtowiec pokazali co najmniej trzy legendarne sceny z życia św. Franciszka, o tyle ich koledzy i koleżanki z Pieńska skupili się na jednej, ale najbardziej popularnej. – Legenda o oswojeniu wilka, który nękał mieszkańców okolic Gubbio, nadal bardzo mocno działa na wyobraźnię dzieci – podkreśla Ewa Filipowicz, polonistka, opiekunka grupy teatralnej z Pieńska. – Myślę, że to właśnie dlatego wśród propozycji scenariuszowych obu grup pojawia się postać świętego obłąskawiającego wilka – dodaje.



ny

Obu grupom towarzyszyły podczas przedstawień wsparcie rodziców, doskonale zaprojektowane stroje, dobrana muzyka oraz... trema. Ta ostatnia jednak okazała się po pierwsze mobilizująca, a po drugie – zupełnie jak ten wilk sprzed 800 lat – do obłaskawienia.

### Życzymy wam sukcesu!

Jury w składzie: o. Jan Szpyt, Mariola Pałuska-Siłuta oraz Danuta Bukowiecka, po „długich, burzliwych i niełatwych obradach” zdecydowało, że stosunkiem głosów 201 do 142 zwyciężcą eliminacji rejonowych konkursu teatralnego została grupa młodych artystów z Pieńska. Mariola Pałuska-Siłuta, przewodnicząca jury, gratulowała obu zespołom. – Wykazaliście się wielkim zaangażowaniem i sercem do gry. Pokazaliście, że zrodzone w średniowieczu dzieło św. Franciszka żyje i rozwija się także w naszych czasach. Niestety, niektórym młodym aktorom emocje przeszkadzały w wyeksponowaniu nabytych umiejętności scenicznych – podsumowała przewodnicząca, zwracając uwagę na przykład na źle dobrany kolor franciszkańskiego habitu, tendencję do odwracania się aktorów tyłem do publiczności oraz na niefortunne powierzenie roli świętego dziewczynce. Mimo takich uwag, nikt nie czuł się tego dnia pokonany, a gierałowanie



Grupa młodych aktorów z Gierałtowca co prawda przegrała rywalizację z artystami z Pieńska, ale broni składać nie zamierza

życzyli dzieciom z Pieńska, aby wygrały w Legnicy.

Wśród celów, jakie założyli sobie organizatorzy konkursu teatralnego, znaleźć można m.in. „odniesienie do kształtowania postaw wdzięczności za otaczający nas świat i kształtowanie odpowiedzialności za otaczającą nas przyrodę”. Jeśli choć w jednym z młodych aktorów, biorących udział w tamtą sobotę w scenie o wilku, zakiełkowała lub umocniła się świadomość wspólnoty, jaka łączy ludzi ze światem przyrody, to idea konkursu franciszkańskiego odniosła sukces. Jednak ani w Pieńsku, ani w Szklarskiej Porębie czy Legnicy nikogo z obecnych na przedstawieniach nie trzeba było przekonywać, że tych, co to zrozumieli, było o wiele, wiele więcej. ■

## XXXIII Bieg Piastów na Polanie Jakuszyckiej

# W prestiżowym gronie



Polana Jakuszycka okazała się za mała dla takiej liczby zawodników

Ta impreza z roku na rok **zyskuje coraz większe uznanie** w międzynarodowym środowisku narciarskim.

W połowie zeszłego roku w siedzibie Worldloppet Ski Federation w Mori w Szwecji zapadła decyzja, że pierwsza polska impreza narciarska zostanie przyjęta do Światowej Ligi Biegów Długodystansowych. Tą imprezą został Bieg Piastów. Powyższa decyzja bardzo mocno wpłynęła na zainteresowanie naszym biegiem. Liga z poszczególnych krajów przyjmuje tylko jeden – według niej najlepszy – bieg narciarski. Ostatnimi zawodami, które dołączyły do ligi przed Biegiem Piastów była czeska Jizerska Padesatka, która przynależała do niej już 10. rok. Obecnie na Worldloppet składa się 15 biegów w Europie, Azji, Ameryce i Australii. Światowa Liga Biegów Długodystansowych zrzesza w swoich szeregach ponad 100 tys. biegaczy.

– To międzynarodowa federacja zwróciła się do nas z propozycją wejścia do biegów ligi – mówi

z dumą Julian Gozdowski, komandor Biegu Piastów. – Nasza impreza od razu zyskała na popularności – dodaje.

Łącznie do organizatorów wpłynęło ponad 2800 zgłoszeń. Najwięcej z Polski, Czech, Niemiec, Finlandii i USA. Jak chwalił się komandor, już na miesiąc przed biegiem zamknięto listy startowe na dystansach 50 i 26 km stylem klasycznym oraz 30 km dowolnym. Jednak potem zaczęły się pojawiać problemy, z których najdotkliwszym był brak śniegu.

– Martwiliśmy się, czy uda nam się odpowiednio naśnieżyć tory biegowe – zdradza komandor. Na kilka dni przed startem na Polanie Jakuszyckiej pojawiło się nagle ponad 100 osób. Byli to mieszkańcy Szklarskiej Poręby, którzy przyjechali, by własnymi łopatami przerzucić śnieg na tory biegowe. – Przyjechali sami z siebie, a słyszałem, że trochę i księża zachęcali, by ludzie pomogli organizatorom – dodaje Gozdowski. – Wszyscy żyjemy tym biegiem, więc naturalne było, że rozmawialiśmy z ludźmi – nie zaprzecza o. Stanisław Kozyra, franciszkanin z parafii Bożego Ciała w Szklarskiej Porębie. Dzięki takiemu zaangażowaniu mieszkańcy Szklarskiej Poręby wygrali bieg. Moralnie. ■



Konkurs franciszkański udowodnił, że reguła i idee św. Franciszka z Asyżu nadal żyją i są znane młodym Polakom

PANORAMA PARAFII pw. św. Cyryla i Metodego w Bolesławcu

# Kościół piękny i żywy

Kościół parafialny zbudowany jest na bardzo małej działce, co sprawia wrażenie „wciśnięcia” go tam na siłę. Ale i wrażenie **bliskości z ludźmi.**

Historia parafii nie należy do najdłuższych. Zeszłego roku świętowano 20-lecie jej istnienia. Od samego początku organizatorem, a następnie proboszczem nowej wspólnoty był ks. Wojciech Mroszczak. Bolesławiec leży w centrum tej części Śląska, która przez dłuższy czas należała do władców czeskich. Jednak to nie jedyny powód nadania parafii za patronów misjonarzy Czechów i Słowaków – świętych Cyryla i Metodego.

– Przyszedłem do Bolesławca, kiedy przyszła parafia nie miała jeszcze nawet wezwania – opowiada ks. Mroszczak. – Akurat rok 1985 był w Kościele obchodzony jako Rok św. Metodego. Kardynał Gulbinowicz, w czasie wizyty w owym roku w Rzymie, został zapytany przez Jana Pawła II, dlaczego w Polsce nie stawia się kościołów pod wezwaniem św. Metodego. Kardynał tak wzięł sobie do serca pytanie Papieża, że pierwszemu nowemu kościołowi w archidiecezji wrocławskiej nadał właśnie to wezwanie – dodaje.

I powstała piękna świątynia, która za swoją urodę zdobyła kilka wyróżnień Komisji Episkopatu Polski ds. budowy świątyń na początku lat 90.

## Garnizon

Parafia jest czasami nazywana garnizonową, ponieważ tutaj mieszkają księża kapelani Wojska Polskiego garnizonu Bolesławiec. – Odprawiałem nabożeństwa w garnizonie, zanim otrzymałem nominację od ordynariatu polowego – wspomina proboszcz, dzisiaj już były kapelan. – Prawdę mówiąc, o nominację akurat mnie na tę funkcję zabiegał bardzo mocno sam bp



**Zespół ministrantów wygrywający turnieje w diecezji jest przykładem, że można przy parafii rozwijać się także sportowo**

Sławoj Leszek-Głódź, z którym znam się z czasów służby wojskowej. Moi następcy mieszkali w naszej parafii, stąd i nasze miano jako parafii garnizonowej – dodaje.

W czasach, kiedy w garnizonie w mieście stacjonowało kilka jednostek wojskowych, pod opieką duszpasterską znajdowało się nawet 900 rodzin. Dzisiaj nie są to tak liczne rzesze wiernych. Dopóki jednak będzie garnizon w mieście, dopóty kapelani z ordynariatu polowego będą tu pracować.

## Zwycięstwa

– Jasne, że jestem dumny z ministrantów – zaręcza ks. Tomasz Tytera, wikary. – Ostatnio wygrali turniej w piłkę halową o puchar dziekana. Kilku z nich należy do kadry ministrantów naszej diecezji na mistrzostwa Polski – dodaje.

Praca z ministrantami nie ogranicza się dla księdza Tomasa do spotkań, podczas których

rozmawiają o liturgii. Chłopcy mają dodatkowo okazję sprządnąć się na boisku i – tak, jak mówi wikary – przywozić puchary za zwycięstwa.

Grupa młodzieży skupiona wokół parafii to również efekt rzadkiej pracy duszpasterskiej. Po powrocie katechezy do szkół prawie wszystkie parafie zaprzestały katechez dla dzieci i młodzieży w salkach przyparafialnych. – Prowadzimy systematyczne katechezy dla dzieci z klas 0, I, II i III – opowiada proboszcz. – Katecheza w szkole przynosi wiedzę, a katecheza przy parafii dostarcza praktyki religijnej – dodaje.

Pozostawienie spotkań przyparafialnych miało też i inną przyczynę. Otóż, w parafii leżącej – jak by nie było – w centrum Bolesławca nie ma ani jednej szkoły. Tak więc istniejące nauczanie pozaszkolne pozwala utrzymywać stały kontakt z dziećmi.

Jędrzej Rams

## Zdaniem proboszcza



– Patrząc na naszą parafię z perspektywy czasu, widzę, że budowa kościoła zintegrowała naszą wspólnotę.

Oczywiście, nie chcę idealizować, ale uważam, że parafianie czują potrzebę dbania o świątynię. Ona sama jest utrzymana w jednym stylu architektonicznym, co nadaje jej specyficznego klimatu. Ustawiony na chórze 18-głosowy instrument używany jest do koncertów, m.in. w ramach Vratislavia Cantans. W kartotekach parafii zapisanych jest około 6 tys. dusz. Nie ma ich jednak w takiej liczbie już od kilku lat. Samych dzieci ubyło. W parafii potrafiliśmy przygotowywać do Komunii nawet 800 osób. Dzisiaj jest ich maksymalnie 200. Dzięki nowoczesnej budowli, jaką jest budynek parafialny, mają się gdzie spotykać działające tu grupy. A mamy Apostolstwo Modlitwy, Ruch Obrońców Życia, 14 róż Żywego Różańca, Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego, wspólnotę Rodziny Radia Maryja, grupę modlitewną Przemienienia Pańskiego oraz zespół parafialny I Synodu Diecezji Legnickiej.

Ks. Wojciech Mroszczak

Ma 62 lata. Święcenia prezbiteratu przyjął w 1971 roku. Posługiwał kolejno w: Zawidowie, Boguszowie-Gorcach, Nowej Rudzie, Mysłakowicach i Wałbrzychu. Jako proboszcz pracował w Chmielniecu. W Bolesławcu od 1985 r.

## Zapraszamy na Msze święte

**W NIEDZIELĘ: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15, 18.00**  
**W TYGODNIU: 7.00, 18.00**  
**ODPUST: 14 lutego**

